

<http://podroze.onet.pl/sprawdz-jak-zaoszczedzic-na-wakacjach-nawet-1400-zl/tntvh>

## **Sprawdź, jak zaoszczędzić na wakacjach nawet 1400 zł!**

**Przed wyjazdem na zagraniczne wakacje zwykle wcześniej zaopatrujemy się w walutę kraju, do którego wyjeżdżamy. Ale czy słusznie? Gdzie wymieniać walutę, żeby było najtaniej i czy zawsze opłaca się to robić jeszcze w Polsce? Kiedy taniej jest płacić kartą, a kiedy wyciągać gotówkę z bankomatu? Oto walutowy poradnik wakacyjnego podróżnika.**



Wyjeżdżając na zagraniczne wakacje, w tym roku przeciętny Polak wyda średnio 2315 zł - wynika z badań firmy Mondial Assistance. Para wyda więc średnio 4630 zł, a czteroosobowa rodzina już 9260 zł - to już spora kwota, przy której warto zastanowić się, gdzie zamienić te złotówki na walutę kraju, do którego wyjeżdżamy.

Według obliczeń firmy doradczej Grupa Gomułka, w zależności od tego, gdzie i jak wymienimy złote na lokalną walutę, możemy zaoszczędzić nawet 15 proc., a w przypadku wakacji dla czteroosobowej rodziny to kwota aż 1389 zł. Warto więc kupować zagraniczne waluty z głową.

### **W strefie euro najprościej**

Ekspert Grupy Gomułka przeanalizowali kursy wymiany walut w trzech dużych polskich bankach detalicznych oraz tabele opłat i prowizji, a także kantorowe kursy wymiany walut z dnia 9 lipca br. Na tej podstawie radzą: jeśli wyjeżdżamy na wakacje do jednego z krajów strefy euro, najkorzystniej jest kupić euro w polskim kantorze.

Marcin Lipka, analityk kantoru internetowego Cinkciarz.pl potwierdza: zdecydowanie najmniej korzystnie jest kupować walutę w banku. Tam różnica pomiędzy kupnem a sprzedażą, wynosi często kilkanaście groszy w przypadku euro czy dolara. W kantorze zwykle jest to około 5-8 groszy

- wylicza Lipka. Jeszcze korzystniej kształtuje się cena waluty w kantorach internetowych, gdzie spread zawiera się najczęściej w przedziale od 1 do 2 groszy.

Spójrzmy na konkrety. Średni koszt zakupu 100 euro w kantorze w analizowanym przez Grupę Gomułka dniu, czyli 9 lipca wyniósł 434 zł, a mogłoby być jeszcze taniej, gdyby złotówki wymienić w kantorze internetowym.

Nieco droższym sposobem jest posługiwanie się kartą płatniczą, bo choć nie jest to obarczone dodatkowymi opłatami, to banki przeliczają transakcje walutowe po swoim kursie, który zwykle jest mniej korzystny niż kurs kantorowy. Ale uwaga! Dotyczy to jedynie najpopularniejszych walut jak euro czy dolar. W przypadku mniej powszechnych walut, ta zasada już niekoniecznie ma zastosowanie. Średni koszt 100 euro, które wydamy płacąc za granicą kartą to 443 zł, a więc około 2 proc. więcej niż wymiana waluty w polskim kantorze.

Najdroższym sposobem pozyskania euro jest wypłata pieniędzy z banku bądź bankomatu już za granicą za pomocą polskiej karty płatniczej. 100 euro wyciągnięte z zagranicznego bankomatu może nas kosztować średnio 454 zł, a więc prawie o 5 proc. więcej niż w przypadku wymiany złotych na euro w polskim kantorze.

### **Bułgaria, Chorwacja i Turcja**

Nieco bardziej skomplikowana jest sprawa w przypadku krajów, w których nie zapłacimy euro ani dolarami. Ekspert Grupy Gomułka przeanalizowali, jak warto wymieniać złote na lokalne waluty, wyjeżdżając do najczęściej wybieranych przez Polaków kurortów spoza strefy euro: w Bułgarii, Chorwacji i Turcji.

Wniosek jest jeden: najlepiej kupić euro w polskim kantorze i dopiero w kraju docelowym wymienić je na lokalną walutę. Dotyczy to jednak tylko Bułgarii i Chorwacji, bowiem do Turcji korzystniej jest zabrać dolary.

Najmniej korzystne jest natomiast wyciąganie gotówki z bankomatu w miejscu docelowym za pomocą polskiej karty płatniczej. Tylko w wypadku wyjazdu do Turcji jeszcze gorszym pomysłem jest wymiana złotych od razu na tureckie liry w polskim kantorze.

I jeszcze jedna ważna informacja: odwrotnie niż w przypadku euro i dolara, wymiana walut mniej popularnych jest bardziej opłacalna w polskim banku niż w kantorze.

Warto dobrze zastanowić się, jak najkorzystniej wymienić waluty w zależności od tego, gdzie wyjeżdżamy, bo zaoszczędzić można sporo. Na przykład różnica pomiędzy wymianą euro na kuny w chorwackim kantorze a wypłaceniem kun z tamtejszego bankomatu za pomocą polskiej karty sięga aż 15 proc.

### **Warto wiedzieć**

- Pewnym rozwiązaniem są karty denominowane w walucie kraju, do którego się udajemy. Warto z niego skorzystać, zwłaszcza gdy wycieczkę organizujemy sami, a na miejscu w euro lub w dolarach musimy opłacić hotel, wynajem samochodu czy wyżywienie - radzi Marcin Lipka z Cinkciarz.pl. Takie karty są jednak wydawane przez banki niemal tylko w tych najważniejszych walutach: euro, dolarach czy funtach brytyjskich.

Mimo to karta może się sprawdzić również w takich krajach jak np. Chorwacja, bo dzięki niej zapłacimy za przewalutowanie tylko raz: z kun na euro, unikając kosztu drugiego przewalutowania z euro na złotówki.

- Dla osób, które rzadko wyjeżdżają za granicę lub sporadycznie robią zakupy w sklepach internetowych optymalnym rozwiązaniem jest karta walutowa przedpłacona, czyli tzw. pre-paid. Zasilamy ją odpowiednią wybraną przez nas kwotą dewiz, a przewalutowanie odbywa się po kursie kantoru internetowego - dodaje analityk. Koszt takiej karty przedpłaconej to jednorazowa opłata za wydanie i przesłanie karty w wysokości kilkunastu złotych.

- Polski złoty nie jest powszechnie wymienną walutą, więc zabranie gotówki denominowanej w złotych jest bezcelowe - przypomina ekspert Cinkciarz.pl. - Nie warto też wymieniać większej ilości dewiz na lotnisku. Tam spread często może przekraczać 10 proc., dlatego należy ograniczyć wymianę do małych kwot, a resztę dewiz kupić bądź sprzedać "na mieście" w kantorze - radzi.

Są takie kraje, jak Turcja czy Egipt, gdzie targowanie się jest wręcz rytuałem, więc wymieniając w tych krajach dolary czy euro na lokalną walutę warto z tego korzystać i negocjować również kurs wymiany.

Przed wyjazdem warto również sprawdzić, czy nasza karta płatnicza rozliczana jest przez bank w euro czy w dolarach. Jeśli bowiem okaże się, że rozliczana jest w dolarach, a używać jej będziemy w kraju strefy euro, zapłacimy za przewalutowanie podwójnie: najpierw za przeliczenie euro na dolary, a dopiero potem z dolarów na złotówki.

I na koniec prosta rada, o której jednak czasem zapominamy: warto jeszcze przed wyjazdem sprawdzić, jaki jest przelicznik waluty lokalnej. - Możemy dzięki temu uniknąć pomyłek lub ustrzec się przed nieuczciwymi taksówkarzami czy handlowcami wykorzystującymi naszą niewiedzę czy roztargnienie. Umożliwi nam to również szybkie porównanie cen, szukanie lokalnych okazji, a kwota 10 tys. indonezyjskich rupii równa jednemu dolarowi za pamiątkową koszulkę nie przyprawi nas o zawrót głowy - mówi Marcin Lipka z Cinkciarz.pl.